

O jednych wiedza, o drugich klamia. Takie sa zbojeckie prawa.

Kiedy przeczytałem w podeslanym mi artykule z „Polskiej Gazety”, wydawanej na Brooklynie w Nowym Yorku, że „Kapus był Marszałkiem Parady Pulaskiego” w 2002 r. nie odczulem to jako rewelacja. Wszak na znacznie poważniejszych stanowiskach w Polsce zasiadali tacy fachowcy jak Bolek, Olek, Alek czy też Wolski to co tam jakiś polonijny Piotrus, nawet jeżeli awansował na marszałka parady. Interesujące, że nikt artykułu nie podpisał. To znaczy nie tak żeby wogóle nikt. Autor, czy też autorka ukryli się pod obranym przez siebie pseudonimem „cc”. Każdy może mieć pseudonim, niekoniecznie kapus, redaktorowi/redaktorce też wolno.

Ale żeby konspiracja źródła pozyskanych danych była pełna pan/pani „cc” dostała je od *...anonimowego informatora, który zajmuje się badaniem przeszłości komunistycznej działaczy polonijnych w Ameryce...* Dalej „cc” pisze *...według informatora, agencji i informatorzy komunistyczni rozlokowali się w różnych częściach Stanów Zjednoczonych. Kontaktowali się między sobą. Ich zadaniem było przejęcie wszystkich organizacji polonijnych.*

A ja czytałem w wielu miejscach, że koordynatorami byli funkcjonariusze służb rozlokowani w różnych polskich przedstawicielstwach w USA. Skąd przez swoich agentów i drepcacych w kolejce po medale wykonywali „kiszczakowskie” instrukcje przejmowania polonijnych organizacji. Jedni byli zdolniejsi, inni mniej. Mieszali w organizacjach, bankach i szkołach; często wykorzystując niedzielne spotkania wiernych na rozpowszechnianie paszkwili oczerniających niespolegliwych.

No właśnie, dlatego w ogóle postanowiłem napisać kilka słów na temat wymienionego wcześniej artykułu. Otoż jest w nim paragraf zatytułowany „**Kolejny działacz**” w którym *anonimowy informator zajmujący się badaniem przeszłości komunistycznej działaczy polonijnych* pisze:

... Waldemir Glodek jest innym działaczem polonijnym mieszkającym w San Francisco. Glodek zamieszany jest w różne konflikty związane z przejmowaniem posiadłości należących do organizacji polonijnych. Glodkowi praktycznie udowodniono, że współpracował z UB. Nasz informator twierdzi, że z Trojaniakiem (bohaterem artykułu –wg) było to samo, a panowie na pewno utrzymywali ze sobą kontakt.... (sic!). Ciekawe ilu tym razem uwierzy w kłamstwa o mojej osobie przekazane przez *anonimowego informatora zajmującego się badaniem przeszłości komunistycznej działaczy polonijnych.*

Pamiętam jak nikomu nie znany w środowisku „*Edgar Lewin z San Francisco*” napisał artykuł „*Czy Polonia jest chora?*” który został „kupiony” przez kilku liderów niezależnych polonijnych organizacji. Ubolewali wspólnie nad „skomplikowaną” sytuacją wyciągając na podstawie **falszywych informacji** daleko idące wnioski. Artykuł ten jest jeszcze na stronie internetowej pana Edmunda Sławomira Lewandowskiego, tego samego który **przegrał bezprecedensowy i bezpodstawny proces sądowy**, oskarżając Dom Polski jako organizację, kilku członków zarządu i mnie jako prezesa. To właśnie na porażce oskarżycieli polegała choroba Polonii. O tym i wielu innych zagrywkach pana Lewandowskiego można poczytać na stronie [Polish Club on Line](#).

Na zakończenie dodam, że te nie podparte żadnymi dowodami oszczercze informacje dotyczące mojej osoby „Polska Gazeta” wydrukowała w 17000 egzemplarzach; o czym w stopce redakcyjnej podaje prezes wydawnictwa pan Jan Czuj. Jak daleko rozeszły się w sieci, pozostawiam do przeliczenia *anonimowemu informatorowi zajmującemu się badaniem przeszłości komunistycznej działaczy polonijnych w Ameryce.*

Waldemar Glodek
[Polish Club on Line](#)